

Sygn. akt II AKa 375/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA – Jerzy Leder

Sędziowie SA – Marzanna A. Piekarska - Drązek (spr.)

SO del. – Jacek Matusik

Protokolant: – st. sekr. sąd. Katarzyna Rucińska

przy udziale Prokuratora Jacka Pergałowskiego

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2013 r.

sprawy C. T. (1)

oskarżonego o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 19 czerwca 2013 r., sygn. akt VIII K 274/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Prokurator oskarżył **C. T. (1)** o to, że: w dniu

7 marca 2012 roku w miejscowości O., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia W. C. (1), kilkakrotnie pchnął ww. pokrzywdzoną nożem w klatkę piersiową powodując ranę kłutą tylnej ściany, w lewej okolicy przykręgosłupowej, drążącą do jamy opłucnej,

z raną kłutą płata dolnego płuca lewego i krwawieniem do jamy opłucnej, której skutkiem było uszkodzenie płuca i spowodowania zapadu płuca - odmy opłucnowej, skutkującą realnym niebezpieczeństwem utraty życia przez pokrzywdzoną, a także dwie rany kłute przedniej powierzchni klatki piersiowej w lewej okolicy podobojczykowej i w linii pachowej tylnej po stronie prawej oraz rany cięte ręki lewej między palcami I i II, lecz zamierzonego skutku nie osiągnął na skutek udzielenia pokrzywdzonej specjalistycznej pomocy medycznej

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 19 czerwca 2013 r., w sprawie sygn. akt VIII K 274/12 orzekł:

Oskarżonego C. T. (1) uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to z mocy art. 13 § 1 k w zw. z art. 148 § 1 k.k. skazał go, a z mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia

wolności; na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 7 marca 2012 roku do dnia 19 czerwca 2013 roku; zasądził na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. S. D., Kancelaria Adwokacka, al. (...), (...)-(...) W. kwotę 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) złotych plus VAT tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony z urzędu; zasądził od oskarżonego 600 (sześćset) złotych tytułem opłaty i obciążył go kosztami postępowania w sprawie na rzecz Skarbu Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego, który zarzucił:

I. naruszenie przepisów postępowania - obowiązku rozważenia wszystkich przeprowadzonych dowodów i uwzględnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 7 i art. 410 k.p.k.) oraz obowiązku uwzględnienia także okoliczności, które przemawiają na korzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.) poprzez pominięcie wiarygodnych dowodów i niespornych okoliczności, które wykluczają lub co najmniej czynią bardzo wątpliwym tezę, by zamiarem oskarżonego było pozbawienie pokrzywdzonej życia lub świadczą o tym, że nawet gdyby oskarżony miał taki zamiar, to należałoby uznać, że dobrowolnie odstąpił od jego realizacji;

II. naruszenie przepisów postępowania - przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów (art. 7) i naruszenie obowiązku rozstrzygania niedających się wyjaśnić wątpliwości na korzyść oskarżonego (art. 5 §2 k.p.k.) poprzez przyjęcie iż oskarżony zamierzał pozbawić pokrzywdzoną życia w oparciu o charakter odniesionych przez pokrzywdzoną ran oraz wynikający z nich rzekomo sposób działania oskarżonego, podczas gdy obrażenia pokrzywdzonej zostały opisane przez biegłego w opinii sporządzonej na podstawie dokumentacji medycznej, której jakoś sam biegły uznał za bardzo złą, a przy tym nawet w oparciu o sporządzony na podstawie tej dokumentacji opis ran biegły stwierdził, że mogły one powstać w wyniku nadziania na nóż w trakcie szarpaniny, a jedyny naoczny świadek zdarzenia kategorycznie stwierdził na rozprawie, że nie widział by oskarżony zadawał pokrzywdzonej jakiegokolwiek uderzenia nożem;

III. naruszenie przepisów postępowania - zasady kontrydiktoryjności postępowania karnego - oraz poczynienie błędnych ustaleń faktycznych polegające na przyjęciu, że oskarżony udał się na miejsce zdarzenia z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonej w oparciu o fakt, że oskarżony zabrał ze sobą nóż oraz to, że przeprowadzony przez Sąd z urzędu dowód nie wykazał, by oskarżony udał się na miejsce zdarzenia w innym celu.

Podnosząc powyższe zarzuty wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego jest oczywiście bezzasadna, bowiem autor podejmuje pozbawioną argumentów procesowych polemikę

z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi Sądu I instancji, opartymi na dowodach bezpośrednich (zeznania pokrzywdzonej), pośrednich i opiniach biegłych, jednoznacznie wskazujących na winę oskarżonego.

Stawiając w trzech punktach apelacji zarzut naruszenia prawa procesowego obrońca w istocie w każdym z nich podważa jeden element stanu faktycznego, którym był zamiar sprawcy.

Tak jest w pkt I apelacji, gdzie napisano „...czynią wątpliwym tezę, by zamiarem oskarżonego było pozbawienie życia...”.

W pkt II apelacji: „iż oskarżony zamierzał pozbawić życia...”.

Obydwa kwestionujące zamiar zabójstwa zarzuty stwierdzają, że Sąd Okręgowy naruszył procedurę oceny dowodów z art. 7 k.p.k., a ponadto naruszył art. 410 k.p.k., a także zasadę obiektywizmu – art. 4 k.p.k. i zasadę in dubio pro reo – art. 5 § 2 k.p.k.

Dopiero w ostatnim zarzucie apelacji obrońca częściowo dostrzega, że zamiar dokonania przestępstwa powinien zawierać się w ustaleniach faktycznych i zarzucza, że błędem było ustalenie, iż oskarżony udał się na miejsce zdarzenia z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonej.

Zarzut III apelacji zaczyna się jednak od stwierdzenia o naruszeniu „przepisów postępowania – zasady kontrydiktoryjności”. Dopisany po myślniku i słowie „oraz” zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oznacza, że autor apelacji nie dostrzega granic podstaw odwoławczych z art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k., nie rozróżnia przyczyn pierwotnych wadliwego orzeczenia – błąd braku czy błąd dowolności od wtórnych, czyli błędu w ustaleniach faktycznych.

W uzasadnieniu apelacji granice tych zarzutów są rozmyte jeszcze bardziej, choć tam już w pierwszym zdaniu obrońca wprost wskazuje, że celem odwołania jest przekonanie Sądu II instancji do tego, że oskarżony nie miał zamiaru pozbawienia życia W. C. (1). W tym zakresie główna teza obrończa wyrażona na str. 3 apelacji oraz w ustnym wystąpieniu obrońcy oskarżonego przed Sądem Apelacyjnym wyraża się w wywodzie: „oskarżony mógłby z łatwością pozbawić pokrzywdzoną życia, gdyby miał taki zamiar, jednak tego nie zrobił”, co zdaniem obrońcy świadczy o tym, że nie chciał zabić. (...) tego wyводу można sprowadzić do tego, że skoro ofiara przeżyła zamach to tylko dlatego, że chciał tak uzbrojony w nóż napastnik. Owa karkołomna linia obrony, daleka od prawnych i prawniczych sposobów oceny zamiaru przestępnego znajduje kontynuację w twierdzeniach samego oskarżonego, który uważał, że darował życie pokrzywdzonej, a nawet próbował ją ratować, gdy leżała już bezwładnie, cała zakrwawiona. Jednak oskarżony i obrońca pomijają zupełnie to, co zrobił oskarżony przed momentem rzekomego ratowania, darowania życia i „dobrowolnego odstąpienia od realizacji zamiaru”.

Obrońca wspomina w pkt II apelacji o ranach stwierdzonych na ciele pokrzywdzonej, ale odrywa ten fakt od oczywistych dowodów mówiących o działaniu sprawcy. Wywodzi przy tym, że skoro naoczny świadek zdarzenia K. W. (1) nie dostrzegł momentu uderzenia W. C. (1) nożem, to jest to fakt wątpliwy w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k.

Stawiając taki zarzut, połączony z zarzutem błędnej oceny materiału dowodowego (pkt I i II apelacji), obrońca pomija inny osobowy dowód bezpośredni, którym są zeznania pokrzywdzonej. O ile bowiem świadek K. W. nie potrafił opisać stanowczo zachowania oskarżonego po wyważeniu przez niego drzwi i powaleniu W. C. na podłogę, o tyle pokrzywdzona dość szczegółowo opisała przebieg tej napaści, mając wątpliwość jedynie co do liczby uderzeń nożem, a nie co do faktu użycia noża przez oskarżonego.

Oboje naoczni świadkowie zgodnie opisali nagle wdarcie się oskarżonego do mieszkania pokrzywdzonej, to że zaraz po wybiciu drzwi wyjął on i wziął do ręki duży nóż kuchenny 30-40 cm, natychmiast podszedł z pretensjami do przyjaciółki, uderzył ją w twarz, przewrócił, siedział na niej i nożem obcinał jej włosy.

Co do dalszego przebiegu zdarzenia K. W. początkowo zeznający, że widział moment uderzenia nożem, potem temu zaprzeczył, a na koniec powiedział, że nie jest pewien. Ma to swoje logiczne usprawiedliwienie w zaskoczeniu, jakie wywołało wtargnięcie napastnika, w tempie i agresji działań oraz lęku domowników. Tak więc K. W. nie czekał, nie został by utrwalac swoje obserwacje tylko pobiegł po pomoc.

Jednak odtworzony przez pokrzywdzoną dalszy przebieg napaści wskazuje wprost na jedno ugodzenie „w bok” i dwa inne ciosy nożem, których W. C. nie miała sposobności spokojnie obserwować ale zeznała „wiem”, że zostałam uderzona”. Oczywiście i zgodne z doświadczeniem życiowym są tego rodzaju oświadczenia osoby po traumatycznych przejściach, która walcząc o przeżycie, osłaniając się (rany obronne na rękach), odpychając napastnika i wzywając pomocy nie koncentruje się na obserwowaniu, ale czuje i zachowuje orientację w sytuacji.

Polemika jaką podejmuje obrońca z ustaleniami Sądu Okręgowego opartymi na takich zeznaniach jest bezzasadna, bowiem jest to wiarygodny materiał dowodowy, który wprost i bez ubarwień wskazuje na to, że oskarżony zadał pokrzywdzonej ciosy nożem opisane w akcie oskarżenia, spowodował rany, z których jedna skutkowałą realnym niebezpieczeństwem śmierci pokrzywdzonej.

Z treści apelacji dowiadujemy się wprawdzie, że pokrzywdzona odniosła jakieś rany lecz zdarzyć się to miało niejako w oderwaniu od aktywności oskarżonego. Oto bowiem obrońca wywodzi, że „mogły one powstać w wyniku nadziania się na nóż” (zarzut II). Wniosek ten jest absolutnie przeciwny do stanu dowodowego sprawy, gdzie za wyjątkiem kilkakrotnie zmienianych wyjaśnień oskarżonego wszystkie pozostałe dowody, bezpośrednio lub pośrednio, dowodzą celowego działania oskarżonego.

Obrońca wzniesła wątpliwości, które w sprawie nie wystąpiły, a z pewnością nie wprowadzają ich zeznania świadków i dokumentacja medyczna. Pewna lakoniczność opisu ran sporządzonego podczas przyjęcia W. C. do szpitala nie stanowiła przeszkody dla powołanego w sprawie biegłego sądowego, by odtworzył on najbardziej prawdopodobny mechanizm powstania obrażeń ciała. Opinia dr J. R. słusznie uznana przez Sąd Okręgowy jako fachowa, obiektywna i pełna stwierdza niekwestionowany przez strony rodzaj urazów (stłuczenie twarzoczaszki i 3 rany klute klatki piersiowej, rany cięte ręki) ale także stwierdza stanowczo, że rany klatki piersiowej były spowodowane uderzeniem dokonany z dość znaczną siłą.

Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku analizował szczegółowo wyniki badań biegłego. Biegły został starannie przesłuchany podczas rozprawy, a strony uzyskały wyczerpujące odpowiedzi na pytania.

Z fragmentu jednej z odpowiedzi biegłego obrońca oskarżonego formułuje nieuprawniony pogląd, że pokrzywdzona mogła się nadziać na nóż. Obrońca przedstawia karkołomną wizję takiego nadziania – „przypadkowego zranienia powstałego np. w wyniku próby zatrzymania lub gwałtanego pochwylenia pokrzywdzonej ręką uzbrojoną w nóż” (str. 4 apelacji).

Jeśli zważyć, że ten nielogiczny obraz odnosić się ma do najgroźniejszej z ran (tylnej części klatki piersiowej), to ogóle trudno zrozumieć wywód apelującego, podczas gdy doświadczony biegły sądowy oddał w sposób jasny możliwość zadania rany - rana została zadana od góry w kierunku dolnym co bardzo ogranicza możliwość nadziania się na nóż (k. 360v-361).

Biegły nie zaprzeczył, że w pewnych okolicznościach rana tej okolicy tułowia mogłaby powstać na skutek nadziania się przy „ufikowanym” nożu, a więc szczególnie ustawionym, przy cofaniu się lub upadku, ale cechy tej konkretnej rany (kanał i kierunek) bardzo ograniczały taką możliwość.

Argument obrońcy o tym, że powyższa opinia nie wykluczyła innej wersji zdarzenia, a więc wywołuje wątpliwości, polega na niezrozumieniu reguł procesowej oceny dowodów i znaczenia poszczególnych dowodów.

Opinia biegłego jest jednym z elementów postępowania dowodowego i ze swej natury stanowi fachową analizę i ocenę części zdarzenia. Biegły nie odtwarza zdarzenia jak świadek.

O ile opis doznanych przez pokrzywdzoną obrażeń ciała jest stanowczy, o tyle odtworzenie mechanizmu ich powstania ma właśnie charakter ocenny, oparty na pewnym stopniu prawdopodobieństwa. Opinię tę Sąd uwzględnił jako jeden z elementów zbioru dowodów, a więc łącznie z zeznaniami świadków, z przyznaniem oskarżonego, że „dźgnął” pokrzywdzoną (choć nie celowo), z wynikami oględzin ciała pokrzywdzonej i miejsca zdarzenia, niekwestionowanym ustaleniu narzędzia – noża, który oskarżony przywiózł ze sobą i od razu zaatakował byłą konkubinę, gdy zobaczył w mieszkaniu innego mężczyznę.

Należy pamiętać, że poza zmiennymi wyjaśnieniami oskarżonego, które nie zasługują na miano spójnej i logicznej wersji – konkurencyjnej dla zarzutu aktu oskarżenia, wszystkie pozostałe dowody tworzą wiarygodny, uzupełniający się wzajemnie ciąg relacji i informacji o przebiegu zdarzenia, takim jaki ustalił Sąd meriti.

Niezależnie od tego czy świadek K. W. albo W. C. widzieliby wyraźnie moment uderzenia nożem przez oskarżonego, to nie zmienia to faktu, że był on jedyną osobą, która celowo wdarła się do mieszkania pokrzywdzonej i zadawała jej ciosy rękami i nożem.

Należy podkreślić, że pokrzywdzona doznała kilku ran klutych i ciętych, co wyklucza wielokrotne, samoczynne nadzianie się i przypadkowe nacinanie własnego ciała o nóż oskarżonego.

Absurdalność takich sugestii obrony wyraża się w zwykłym lekceważeniu zasad rozsądnego myślenia i doświadczenia życiowego. Zasad tych natomiast przestrzegał ściśle Sąd I instancji, który po starannym przeprowadzeniu postępowania dowodowego dokonał oceny wszystkich dowodów zgodnej z art. 7 k.p.k. i słusznie uznał, że wina oskarżonego polegająca na zmierzaniu bezpośrednio do zabójstwa pokrzywdzonej jest niewątpliwa.

Świadczy o tym wprost gwałtowny, niezwykle agresywny sposób działania oskarżonego, przygotowanie do swoistego rozliczenia się z podejrzaną o zdradę kobietą, wielość i rodzaj zadanych obrażeń ciała.

Sąd Okręgowy nie pominął żadnego istotnego dowodu, a to że uznał za niewiarygodne twierdzenia oskarżonego w kwestii zamiaru zabójstwa nie jest równoznaczne, z pominięciem dowodu lub brakiem obiektywizmu.

Sąd nie naruszył więc obowiązku orzekania na podstawie całokształtu okoliczności ujawnianych w toku rozprawy i nie pominął żadnego dowodu, dlatego zarzut naruszenia art. 410 k.p.k. jest bezzasadny.

Zebrane dowody ocenił z zachowaniem zasady obiektywizmu i choć wskazana w apelacji podstawa zarzutu z art. 4 k.p.k. nie może być samoistną podstawą zaskarżenia, to ocena dowodów przedstawiona w uzasadnieniu wyroku w pełni przekonuje, że była ona respektowana.

Sąd poddał wnikliwej ocenie zmienne wyjaśnienia C. T..

Przeciw wiarygodności wyjaśnień oskarżonego przemawiała ich chwiejność, brak logiki i zupełny brak odbicia w jakimkolwiek innym dowodzie, nie zaś stronniczość sądu.

Oskarżony kłamał co do wielu faktów (sposób przyjazdu do O., cel przyjazdu - rzekoma troska o zdrowie pokrzywdzonej), dlatego wnioski co do jego zamiaru należało ustalić w oparciu o inne dowody i obiektywne okoliczności.

Przekonanie z jakim oskarżony, a także jego obrońca, promują tezę o rzekomym „odstąpieniu” od zabójstwa i twierdzenie, że: „gdyby chciał to zabiłby, a skoro nie zabił to nie chciał”, słusznie zderzyło się na rozprawie apelacyjnej z pytaniem prokuratora „co w takim razie chciał oskarżony”. Oczywiście ani prokurator, ani Sąd meriti nie pozostawili tego pytania bez odpowiedzi, podczas gdy strona oskarżona nie potrafiła przedstawić innego celu działania oskarżonego, innego zamiaru, niż ustalony przez Sąd I instancji.

Zabójstwo nie zostało dokonane z powodu zbiegu szeregu okoliczności przecinających zamiar sprawcy, leżących poza jego wolą i chęcią „darowania życia”.

Należy pamiętać o tym, że pokrzywdzona stawiała opór, podjęła obronę, zaś sprawca był pod znacznym działaniem alkoholu. Zdawał sobie ponadto sprawę, że zaatakował W. C. (1) zauważony przez K. W. i dopiero po wielokrotnym zadaniu różnego rodzaju ciosów ofierze oskarżony wezwał Policję, czyniąc to w czasie, gdy pomoc wezwali też K. W. i inny pracownik (...).

Podkreślić też należy, że pokrzywdzona zawdzięcza uratowanie życia nie tyle przerwaniu ataku przez oskarżonego, ile szybkiej i fachowej pomocy medycznej, gdyż rana płuca realnie zagrażała życiu.

Stąd twierdzenia o braku zamiaru lub odstąpieniu od zabicia pokrzywdzonej są niczym nieuzasadnionym wyobrażeniem oskarżonego, podobnie jak jego deklaracje o uczuciach jakimi darzył i darzy W. C..

Deklaracje te padały w formach bezpośrednich i korespondencyjnych (telefony i SMS-y), lecz ich tłem była chęć kontroli życia byłej partnerki.

Wzajemne relacje pary i próby wznowienia związku, czy przychylność, którą okazywała oskarżonemu W. C. nie ma żadnego znaczenia w kwestii rozstrzygnięcia o zamiarze, jeśli brać pod uwagę sposób i skutki działania oskarżonego w trakcie napaści na pokrzywdzoną. Tak więc fragmenty korespondencji, czy zeznań W. C. dotyczących uczuć, które eksponuje w uzasadnieniu apelacji obrońca nie podważyły ustaleń Sądu Okręgowego.

Sąd I instancji uzasadnił w sposób przejrzysty, logiczny i przekonujący jakie okoliczności złożyły się na uznanie, że C. T. (1) działał z zamiarem pozbawienia życia i odniósł się do argumentu oskarżonego o tym, że „nie miał zamiaru skrzywdzić pokrzywdzonej” (str. 10-12 uzasadnienia Sądu Okręgowego).

Kwalifikacja prawna czynu na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. jest w pełni uzasadniona.

Słusznie odwołano się do rodzaju i siły, wielości i umiejscowienia obrażeń ciała pokrzywdzonej świadczących o bezpośrednim zmierzaniu do zabójstwa. Sąd odniósł się także do poczytalności i poziomu rozwoju intelektualnego oskarżonego, które z pewnością nie stanowiły dla C. T. przeszkody do właściwej analizy i oceny sytuacji oraz kontroli woli.

Okoliczności powyższe prowadziły wprost do uznania, że oskarżony chciał zabić pokrzywdzoną.

Drugorzędne znaczenie ma moment podjęcia decyzji o zadaniu pokrzywdzonej ran zagrażających życiu. Ustalenia dotyczącego zamiaru nie oparto tylko na fakcie zabrania noża przed wyjazdem oskarżonego do W. C. ale na szeregu okoliczności, której już wskazano.

Podkreślić należy, że usprawiedliwienia które w kwestii uzbrojenia się w nóż tworzył w wyjaśnieniach oskarżony (dla obrony), są pozbawione racji logicznych i życiowych.

To samo dotyczy rzekomego celu wyjazdu do O. (starania o pracę), który po analizie połączeń telefonicznych i przesłuchaniu F. S. okazały się zmyślane przez oskarżonego.

Wszystkie te zabiegi procesowe służyły ukryciu prawdziwego zamiaru działania oskarżonego.

Analiza apelacji obrońcy wskazuje na jeszcze jeden sposób podważania zamiaru, który jest wewnętrznie sprzeczny. Obrońca bowiem twierdzi, że C. T. w ogóle nie miał zamiaru zabójstwa, a najcięższa z ran kłutych w ciele W. C. miała powstać wskutek nieszczęśliwego wypadku (nadziania na nóż). W innym miejscu zaś obrońca nawiązuje niejako do instytucji odstąpienia od dokonania zabójstwa, przy czym nie zarzuca naruszenia art. 15 § 1 k.k. Apelujący nie przedstawia żadnych argumentów za uznaniem, że oskarżony dobrowolnie odstąpił od usiłowania zabójstwa, musiałby wówczas przyznać, że C. T. podjął działanie z powodu chęci pozbawienia życia pokrzywdzonej. Ponieważ oskarżony kwestionował jakiegokolwiek celowe działanie i związek obrażeń ciała kobiety ze swoim działaniem, to obrońca nie może skutecznie powołać się na instytucję czynnego żalu przy usiłowaniu. Przyjęcie dobrowolności odstąpienia od usiłowania byłoby w realiach niniejszej sprawy nieuzasadnione, gdyż oskarżony przerwał atak już po silnych uderzeniach w obrębie twaroczaszki i zadaniu kilku ran kłutych i ciętych. Uczynił to w sytuacji, gdy pokrzywdzona otrzymała już co najmniej jedną ranę zagrażającą życiu, w przypadku nienadejścia pomocy medycznej. Oskarżony uczynił więc wszystko, by zabić, a jego chwilowa refleksja, by powiadomić Policję mogła mieć różne podłoże motywacyjne, podobnie jak późniejsze zaprzeczenie zranieniu pokrzywdzonej i wielokrotna zmiana wyjaśnień ukierunkowana na uniknięcie odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił wszystkie te okoliczności, dlatego apelacja okazała się oczywiście bezzasadna.

Z powyższych względów wyrok Sądu Okręgowego, tak w zakresie, ustaleń faktycznych, procedury dowodowej, jak też kwalifikacji prawnej czynu i orzeczonej w dolnej ustawowej granicy kary, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy.